

DRZAZGA

NR. 01 STYCZEŃ - LUTY 2012

*Bezpiecznych, pełnych wesołych przygód ferii,
spędzonych w gronie rodziny lub przyjaciół.
Udanych wyjazdów, dni pełnych dobrych
wrażeń, aby potem było co wspominać.*

Życzy Redakcja Drzazgi

SPIS TREŚCI

Wydarzenia z życia szkoły	4	Buszujący w zbożu	17
Wydarzenia kulturalne	7	Estonia	18
Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy	8	Szukajmy pomocy	20
English Love Song	9	Łomografia (zainteresowania)	21
Poradnik przyszłego studenta	10	Poezja	22
Wywiad z Agatą Skomorowską	12	Moda & uroda	28
Pomelo Taxi	14	Humor	30
Małe zbrodnie małżeńskie	16		

Wydarzenia z życia szkoły

~ Agata Skomorowska

LipDub

Pod koniec stycznia tego roku została zakończona praca nad filmem promującym naszą szkołę. W realizacji udział wzięli wszyscy uczniowie i pracownicy szkoły.



Film został stworzony w popularnej formie – lipdub, czyli poruszanie ustami do słów piosenki odtwarzanej w tle. Technikę tę charakteryzuje jedno ujęcie. Ten krótki film prezentuje nie tylko wszystkie profile kształcenia, ale pokazuje także jak przyjazna atmosfera panuje w naszej szkole. Film jest bardzo kolorowy, zabawny, a nakręcony został do utworu zespołu Enej „Tak smakuje życie”. Nad całością projektu czuwał pan Adam Mroczek. Film z pewnością zostanie zaprezentowany na tegorocznym Festiwalu Drzewniaka, który odbędzie się 21 marca. Jest również dostępny na YouTube oraz na stronie naszej szkoły.

Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu



27 stycznia jest Dniem Pamięci o Ofiarach Holokaustu, a jego obchody wpisane są w tradycję naszej szkoły, dlatego 24 stycznia 2013 miał miejsce koncert pt. „Odebrano Wam życie, dziś dajemy Wam tylko pamięć”. Przedstawiono nam opowieści o losach więźniów obozów koncentracyjnych. Szczególnie pochylając się nad losem dzieci żydowskich, romskich i polskich. Wspomniano o germanizacji dzieci, o jedynym w okupowanej Polsce obozie koncentracyjnym dla dzieci i młodzieży, o dzieciach Zamojszczyzny i tych, którzy po upadku Powstania warszawskiego i wypędzeniu ze stolicy trafili do tej największej fabryki śmierci w Auschwitz. Przedstawione fragmenty filmów i zdjęcia były bardzo poruszające i skłaniające do refleksji.

Wydarzenia kulturalne

Międzyszkolne eliminacje w bowlingu.

1 lutego b.r. w Kręgielni MK Bowling odbyły się eliminacje gry w kręgle. Zwycięzcy tych zawodów będą reprezentowali Słupsk w dalszych rozgrywkach międzymiastowych, otrzymają profesjonalny sprzęt i możliwości trenowania przez cały rok. Nasza drużyna składająca się z 20 uczniów rozegrała łącznie 48 gier, co pozwoliło wyłonić najlepszych uczestników.

Sto dni do matury!

Studniówka to chyba jedno z przyjemniejszych doświadczeń jakiego doznaje się przed szeregiem egzaminów. Dnia 1 lutego b.r. odbyła się w naszej szkole tradycyjna zabawa studniówkowa. Maturzyści bawili się w murach Aureusa. Wszystkim tegorocznym maturzystom życzymy "śpiewająco zdanych egzaminów".

- **Koncert muzyki irlandzkiej w Filharmonii Sinfonia Baltica w Słupsku**

Słupsk, Polska Filharmonia Sinfonia Baltica w Słupsku, 16 lutego 2013 (sobota), g. 18:00

- **Ostatki w klubie Kosmos w Słupsku**

Słupsk, Klub Kosmos, 9 lutego 2013 (sobota), g. 21:00

- **Walentynkowy konkurs fotograficzny**

Słupsk, Centrum Informacji Turystycznej, 10 lutego 2013 (niedziela), g. 8:00

- **Koncert z okazji XXI Finału WOŚP**

13.01.2013, godz. 16:00

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy

~ Anna Topka



W tym roku obchodziliśmy 21. finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Jest to coroczna, bardzo kontrowersyjna kwesta. Dla jednych akt miłości i chęci niesienia pomocy, dla drugich manifest „żebraków”. Nie mnie oceniać. Każdy ma własną opinię, aczkolwiek cel jest szczytny i to trzeba przyznać. Pieniądze zebrane w tym roku zostaną przeznaczone dla ratowania życia dzieci i na opiekę medyczną seniorów. Do tej pory zebrano ponad 33 miliony i 850 tysięcy, a to jeszcze nie koniec! W samym Słupsku zebrano 85 tysięcy złotych!

Redakcja "Drzazgi" dziękuje wszystkim wolontariuszom!

English Love Song

~ Marcin Wójcik



Dnia 7 lutego odbył się English Lovesong Contest, organizowany (jak co roku) przez panie prof. Olenę Moroń i Annę Dadurę.

Tym razem scenariusz odnosił się do programu telewizyjnego pod tytułem „Sędzia Anna Maria Wesołowska”. Tematem „rozprawy” była miłość i jej oddziaływanie na wyniki w nauce...

Uczniowie, zgodnie z założeniem konkursu, śpiewali anglojęzyczne piosenki o miłości. Ponadto byliśmy świadkami nadzwyczajnej sytuacji – na scenie wystąpił pan prof. Krzysztof Smoliński.

Laureatami konkursu zostali:

- *p. prof. Krzysztof Smoliński*
- *Dominika Aleksandrowicz z kl. III Tf*
- *uczniowie klasy I Tf*

Po rozdaniu nagród p. prof. Smoliński w towarzystwie wykonawców zaśpiewał hit ostatnich czasów – „Ona tańczy dla mnie”. Publiczność szalała.

Poradnik przyszłego studenta

~ Anna Biernat

Porady zamieszczone w tej rubryce przeznaczone są dla tych, którzy nie wiedzą jeszcze jaki kierunek studiów wybrać.

Jednym z bardzo ciekawych kierunków artystycznych jest **Fotografia**, którą można studiować na niżej podanych uczelniach:

Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku

Wydział: Wyższe Studium Fotografii

Kryteria przyjęć: ocena przedstawionych prac oraz wiedzy kandydata w zakresie technik fotograficznych, historii fotografii oraz zagadnień z zakresu historii sztuki i sztuki współczesnej.

Adres WWW: <http://www.asp.gda.pl>



AKADEMIA
SZTUK
PIĘKNYCH
W GDAŃSKU



Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna i Teatralna w Łodzi

Wydział: Wyższe Studium Fotografii

Kryteria przyjęć: osoby zainteresowane fotografią i mające dorobek w tym zakresie; eliminacja: ocena dorobku fotograficznego (ok. 10 prac - format min. 24x30), rozmowa dotycząca przedstawionych prac i ogólnych zagadnień współczesnej fotografii i sztuki; egzamin teoretyczny z zakresu podanych lektur; egzamin praktyczny: część I - do wykonania: temat zadań fotograficznych, temat analiz fotograficznych i recenzji; część II - ocena zadań fotograficznych wykonanych przez kandydata; rozmowa nt. lektur, wystaw fotograficznych, albumów itp.; prezentacja wybranych zdjęć z dorobku fotograficznego.

Akademia Sztuk Pięknych w Poznaniu

Wydział: Komunikacji Multimedialnej

Kryteria przyjęć: przedstawienie prac fotograficznych w technice dowolnej (ok. 10 prac) i ich omówienie, rozmowa kwalifikacyjna z techniki, estetyki i historii fotografii.

Wywiad z Agatą Skomorowską

~ Marcin Wójcik

Jak do tego doszło, że zainteresowała się fotografią?

Od dziecka uwielbiałam biegać z aparatem i robić zdjęcia dosłownie wszystkiemu, nawet plakatów które wisiały na ścianie. Coś w tym musiało być. Pierwsze zdjęcia robiłam pożyczoną cyfrówką. Chodziłam na plażę fotografować najczęściej łabędzie. Założyłam sobie konto na digart.pl (portal dla artystów – przyp. red.), tam spodobało się ludziom moje zdjęcie palików i morza. Stwierdziłam, że chyba lubię to robić.

Jak długo się tym zajmujesz?

Właśnie mija 5 lat gdy zaczęłam spotykać się z dziewczynami na sesje. Był czas kiedy przez ok. pół roku nie robiłam zdjęć, byłam po prostu pochłonięta czym innym.

Na szczęście moja miłość do fotografii tylko przysnęła na chwilę, a nie umarła, trwa do dziś. Czasami to irytujące, że podczas spaceru nie mam aparatu, „a taki ładny widok!”, albo gdy podczas koncertu mam dylemat bawić się czy

robić zdjęcia! (śmiech)

Czy masz jakiś ulubiony styl fotografii?

Bardzo fascynuje mnie fotografia fashion! Chciałabym kiedyś robić zdjęcia w takim 'klimacie', jak okładki VOGUE: ostre i surowe. Lubię portrety, szczególnie takie, na których wyeksponowane są oczy, przykuwające uwagę widza. Ostatnio polubiłam też fotografię reportażową, odkryłam jej atuty podczas festiwalu Warhead (festiwal muzyki punk rockowej w Ustce – przyp. red.). Tam skupiałam się na emocjach jakie wywołuje muzyka, na tym jak dzieci bawią się ze swoimi rodzicami słuchając ostrych, punkowych brzmień.

Jakie są Twoje inspiracje?

Nie szukam na siłę inspiracji. Najczęściej jest tak, że pomysł na zdjęcia powstaje przy współpracy z osobą, którą zamierzam fotografować. Wspólnie wymieniamy się propozycjami i pomysłami. Ostatnio muzyka ma bardzo duży wpływ na to, jakie zdjęcia robię.

Jak doszło do Twojej współpracy z zespołami Larwy Polarne i Parafraza?

Artyści przyciągają do siebie artystów. Z zespołem zapoznał mnie znajomy. Chodzę na koncerty, fotografuję chłopaków jak grają, no i oczywiście się bawię, bo czym byłby koncert bez płaśów pod sceną? W planach jest kręcenie teledysku dla Parafrazy i Larw, już niebawem się za to bierzemy.

Twoje zdjęcia pojawiły się w magazynie poświęconym wizazowi. Możesz nam opowiedzieć, w jaki sposób udało się tego dokonać?

Jak już powiedziałam artyści przyciągają artystów. Mam bardzo zdolną koleżankę Karolinę, robi piękne makijaże i zaproponowała mi, aby zrobić sesję na potrzeby tej publikacji. Poznałyśmy się około czterech lat temu, umówiliśmy się, że zrobię jej parę zdjęć. Od tamtego czasu bardzo się lubimy i dość dużo czasu poświęcamy na plotki, niekoniecznie na temat kosmetyków czy zdjęć...

Masz ciekawy styl ubioru. Dlaczego akurat taki?

Szczerze mówiąc nie uważam aby mój 'styl' się czymś wyróżniał. Lubię chodzić zarówno w glanach jak i w bardzo wysokich butach na obcasie. Zdarza mi się nawet pójść na koncert w szpilkach.

Kwestia nastroju, a czasem jest to zależne od tego czy muszę biec na autobus czy mam odpowiednią ilość czasu...

Mój sposób ubierania się (do szkoły czy do miasta) nie ma na celu zwracania na siebie uwagi. Czuję się po prostu dobrze w kolorowych rajstopach, spodenkach czy innych fajnych rzeczach. Jestem fanką gorsetów i butów z ćwiekami. Uwielbiam też koszulki z nazwami zespołów. Najwięcej mam koszulek zespołu COMA, ale to chyba każdy wie, że jestem osobą która szaleje na punkcie tego zespołu. (śmiech)

Każdy komplementuje mój kolor włosów. Szczerze mówiąc, nie spodziewałam się tego farbując włosy na czerwono. Pierwsze dwa tygodnie czułam się dziwnie gdy ludzie na ulicy zerkali na moje włosy, teraz tego nie zauważam. Myślę, że przestałam zwracać na to uwagę. Nie lubię ludzi, którzy stylizują się po to, aby się komuś przypodobać.

Dzięki za rozmowę.

Również dziękuję.

Pomelo Taxi

~ Marcin Wójcik

Niedawno pisałem o tym, że zespół Pomelo Taxi wydał debiutancki krążek, lecz niestety nie miałem okazji posłuchać go w całości. Do czasu. Oto wrażenia po przesłuchaniu tejże płyty.

Pomelo Taxi powstało latem 2011 roku. Zespół składa się z trzech osób Marta 'Rysiek' – wokół, Max – bas i chórki oraz Milo – perkusja i chórki. Ich muzyka to mieszanka hardcore'u, alternatywnego popu i Nowej Fali. Standardy tych gatunków transponują na bas i perkusję, zamykając je w nowej koncepcji określanej mianem Rhythm 'n' bassu. Co ciekawe brak gitary może stać się atutem, ciekawostką, która przyciąga słuchaczy. Utwory tej grupy mają świetną energię, odpowiednią ekspresję i chwytliwość rytmu.

Całość nie brzmi surowo, choć krótko i konkretnie (mam na myśli zarówno czas trwania jak i warstwę tekstową). Ocieka wręcz wszechobecnym pogłosem, jest pełna przestrzeni, całego wachlarza różnych dźwięków, a proste kompozycje mieszają się z bardzo kolorowymi, przestrzennymi, wręcz kosmicznymi, złożonymi utworami. Słychać, że podczas realizacji (za którą odpowiedzialny jest Michał 'Goran' Miegoń) użyto szeregu efektów modulacyjnych, które wpłynęły na finalne brzmienie wszystkich instrumentów z wokalem Marty łącznie. Ponadto w niemal każdy kawałek wpleciono ciekawe wstawki, które stanowią wstęp, bądź pojawiają się gdzieś wewnątrz formy numeru. Są to np. fragment jakiegoś wykładu w języku romańskim (What You Say), odgłos nautofonu (Empty And Cold), rozmowa dwóch kosmonautów przez radio (Cherry Sun) itp. otwiera 'What You Say', który zaczyna się wstawką płynnie przechodzącą do tematu, mieszając się w nim w pierwszych taktach. Wita nas ciekawie brzmiący miks przesterowanego basu i surowej, punkowej wręcz perkusji. Wokale z pazurem, wręcz wykrzywane. Wiodący damski miesza się z męskim chórkami (co spotkamy niemal w każdym numerze), które wymieniając się frazami znów nasuwają skojarzenie z punkiem i nową falą.

Następny to 'Empty And Cold', mój faworyt. Odbiega od nowofalowej formy, która pojawia się na początku. Rozpoczyna go rozbrzmiewający nautofon, po czym wita nas energiczna perkusja i klasyczny, czysto brzmiący bas. Wokal na zwrotkach spokojny, z pogłosem oczywiście. W refrenie bit mocniejszy, acz wolniejszy, bas przesterowany, choć wokół mimo większej ekspresji wciąż dość spokojny. W tle pojawia się klawisz, a trudno zrozumiałe chórki powtarzające frazę brzmi jakby pod wodą. Tekst, jak w każdym utworze, prosty i zrozumiały. Świetna kompozycja, bardzo mi się podoba.

Numer cztery to również singlowy 'Gents', który od razu „odtworza” w głowie wcześniej widziany, udany i bardzo ciekawy klip. Spokojny wstęp wprowadza nas ponownie do Nowej Fali, punkowych chórków, gęstej perkusji zmieszanej z przesterowanymi basem i wokalem. Bardzo chwytliwy refren, który spontanicznie ciśnie się na usta podczas wykonywania codziennych obowiązków...

Reasumując jest to kawał dobrej muzyki. Nie jest tak prosto i surowo, jak spodziewałem się słysząc wcześniej singiel. Damski wokół z pazurem (do którego mam słabość), okraszany przesterem świetnie współgra z dobranymi, rytmicznymi i energetycznymi partiami instrumentów oraz wygenerowanym efektami i innymi zabiegami klimatem zamykającym całość. Oryginalna, świeża koncepcja podana w dobrze brzmiący, wpadający w ucho sposób. Serdecznie polecam.

Małe zbrodnie małżeńskie

~ Anna Topka

Jak bardzo znasz swojego partnera, a przede wszystkim... siebie?

Uwielbiam grube książki, najlepsze są takie, które mają ok. 400 stron. Jednak zdarza się, że ulegam pokusie intrygującym chuderlakom. Tak też było z „Małymi zbrodniami małżeńskimi” Erica-Emmanuela Schmitt’a.

Po 15 latach małżeństwa, jak myślicie, ile moglibyście wiedzieć o swoim mężu, o swojej żonie? Na pewno chcielibyście odpowiedzieć „wszystko”. Jednak ta opowieść pokazuje jak łatwo można się pomylić. Nawet my sami często nie wiemy co siedzi w naszej psychice.

Jest to 100 stron przewrotnego dramatu, momentami niezwykle zabawnego, niezwykle trzymającego w napięciu. Głównych bohaterów poznajemy w momencie, kiedy wracają do domu ze szpitala. Gilles cierpi na amnezję powypadkową, której doznał w wyniku niefortunnego incydentu. Lisa, jego żona robi wszystko by mu przywrócić pamięć.

Ich dialog pokazuje, że obydwoje prowadzą względem siebie pewną grę, nawzajem się okłamują. Ona - opowiadając o ich wspólnym życiu idealizuje męża, ukrywa jego wady eksponując zalety, próbuje ukształtować go na nowo wedle swoich wyobrażeń, zaś Gilles ukrywa przed nią fakt, że odzyskał świadomość pragnąc dowiedzieć się prawdy o żonie, lepiej ją poznać i zrozumieć.

Z rozmowy wynika wiele skrywanych sekretów, tajonych emocji, zapomnianych uczuć, prawd, do których trudno się przyznać nawet przed samym sobą; ujawnia się prawdziwa natura łączących tę parę relacji. Okazuje się, że wypadek jaki miał miejsce przed tą „szczerą” rozmową wyrwał ich z marazmu, prowokując analizę własnych uczuć, emocji i oczekiwań wobec siebie. Dokonał swoistego rachunku sumienia, który ma pomóc obojgu zrozumieć, czym właściwie jest dla nich ten związek i odnaleźć to, co niegdyś ich łączyło.

Zdecydowanie polecam tę książkę. Czyta się ją szybko, lekko i przyjemnie. Czytanie jej sprawia wielką radość i pobudza do refleksji. Zawiera ona też piękne cytaty o miłości, nad którymi warto pomyśleć choć przez chwilę i poddać je osobistej analizie.

Buszujący w zbożu

~ Anna Topka

Kiedyś będąc w Empiku cieszyłam oko różnorodnymi okładkami i ciekawymi recenzjami książek. Pierwsza, po którą sięgnęłam okazała się świetna! Pobiegłam do sprzedawcy i poprosiłam o jeszcze jakieś książki tego typu, znalazł drugą – rewelacja! W wyborze trzeciej książki pomogła mi sama kierowniczka Empiku. Polecana przez nią pozycja to właśnie „Buszujący w zbożu” Salingera.

Tytuł był dla mnie znajomy, ale sama treść książki obca. Na okładce nie było żadnego opisu, nawet noty o autorze. Po prostu tytuł i autor. To był bardzo ryzykowny zakup.

Jeśli mam być szczerą, nie mam błędnego pojęcia co spowodowało, że przeczytałam ją w całości. Ba! Będąc w połowie nadal zastanawiałam się dlaczego ja to nadal czytam?!

Narratorem powieści jest bohater, nazywa się Holden Caulfield. Autor książki który wzbudził moje zainteresowanie stylem pisania (później dodatkowo podejściem do życia Holdena), no i ta zapowiedź niesamowitej i szalonej historii... więc czytam dalej. To, co „popychało” mnie dalej, to był fakt, że mam tę książkę na własność i wypada ją przeczytać skoro za nią zapłaciłam.

Opowieść Holdena rozpoczyna się przed świętami Bożego Narodzenia, kiedy to na koniec semestru okazało się, że został usunięty ze szkoły. Holden opisuje napotkane osoby, przedstawia swój punkt widzenia, określa postawę w stosunku do tych osób. Jest on bardzo krytyczny w swoich osądach, nie tylko

wobec innych, ale także wobec siebie. Powieść opiera się głównie na spostrzeżeniach Caulfielda.

Nie jest to książka, która ma fascynującą fabułę, ale jest to najbardziej wciągająca i jedna z ciekawszych książek jakie czytałam.

W niektórych momentach podczas czytania obserwowałam swoje reakcje. Kiedy na początku Salinger (a może Holden...?) rozwinął kilka wątków, on ich nie ucinął w połowie, ani nie kończył za szybko. Te wątki przeplatały się płynnie i spójnie sprawiając, że w mojej głowie pojawiały się myśli „co z jego siostrą?”, „co wydarzy się dalej?”, „czy on ucieknie?”, „czy spotka Jane?” i „czy dowie się co dzieje się z kaczkami w Central parku zimą?”. Do tej pory zastanawiam się co się dzieje z tymi kaczkami. To czysty obłęd!

Czy opis kilku dni z życia 16-latka może spowodować zatracenie się w czasie? T A K!

To niesamowite, ale fascynuje mnie prosta, język, historia i przekaz tej powieści, który po części zaskoczył mnie, ponieważ było mi mało, a lepszego końca nie mogłam sobie wyobrazić. Fascynują mnie wszystkie postacie, nawet te, których Holden nie cierpiał.

Absolutnie nie żałuję zakupu w ciemno. To naprawdę jedna z najlepszych książek jakie czytałam i będę do niej wracać jeszcze co najmniej kilka razy.

Estonia

~ Anna Topka

Tere, tere!

„Tere” oznacza „cześć” po estońsku. W tym niewielkim kraju jest zaledwie półtora miliona mieszkańców, a w samej stolicy – Tallinie- mieszka ok.400 tys. osób. Wysunięty na północ 'skrawek' ziemi położony nad Morzem Bałtyckim przechodził przez wiele burz wojennych. W XIII wieku Estończycy zostali podbici przez Duńczyków, potem przez niemieckich Krzyżowców, a następnie przez Szwedów i Rosjan. Pod koniec I wojny światowej, tak jak i w Polsce, Estonii udało się odzyskać niepodległość. Jednak szczęście nie trwało długo. Przyczynił się do tego Związek Radziecki w 1940 roku. Dopiero w 1991 roku Estonia „wyszła z cienia”. Trzeba przyznać, że udało im się bardzo szybko набrać sił i odbudować państwo, za co należy im się szacunek, uznanie i podziw.

W tym pięknym, niewielkim kraju można się porozumieć w języku estońskim, rosyjskim, niemieckim oraz fińskim. No dobrze...

ale jak tam dotrzeć?

Oczywiście samolotem, który w przypadku Polski, odlatuje z Warszawy. Autobusem: tutaj połączenie jest nieco bardziej rozbudowane – Kraków, Warszawa. Pociągiem? Hm, nie bardzo. Jedyne połączenia międzynarodowe odbywają się m.in. do Moskwy i Petersburga. Jednakże do Tallina można dostać się również promem, który kursuje z Helsinek oraz Sztokholmu. Latem oferta jest większa.

Informacje dotyczące poruszania się po kraju (pociągami oraz autobusami) dostępne są na dworcowych tablicach rejestracyjnych.

Noclegi

Najlepiej jest nocować w prywatnych kwaterach, które można zarezerwować przy pomocy biur informacji turystycznej. Oczywiście drugą najtańszą opcją, zaraz po noclegach prywatnych, są hotele i pensjonaty oraz akademiki studenckie.

Co na obiad?

Na estońskim stole króluje zupa, ciemny chleb, śmietana oraz śledź. Do typowych dań narodowych należy kaszanka oraz kapusta kiszona. Estończycy jedzą oczywiście bardzo dużo ryb (węgorz, sandacz, okoń) oraz nieśmiertelnych pierogów z kapustą i grzybami lub z mięsem, które notabene są dziełem kuchni rosyjskiej. W barach jako przekąski podawane są naleśniki oraz sałatki.

Nagle wypadki

Niełatwo jest się zgubić w Estonii kiedy ma się np. telefon posiadający Internet, ponieważ miejsc z wi-fi jest bardzo dużo tak samo w miastach jak i na wsi. Przystępność uliczna oraz kradzieże są dość rzadkie, aczkolwiek gdyby zaistniał jakiś problem wystarczy wezwać policję, która przeważnie mówi po angielsku, tak jak pracownicy pogotowia ratunkowego. (Nie podano numerów telefonu)

Szukajmy pomocy

~ Anna Topka

Człowiek jako istota myśląca posiada cały wachlarz różnorodnych emocji. Z niektórymi z nich sobie radzimy, z niektórymi nie. Są sytuacje miłe, łatwe i przyjemne, ale są też trudne do przeżycia. Z wieloma z nich umiemy sobie radzić, kwestia teraz tego czy naprawdę potrafimy zażegnać rozterkę czy przykryć ją powierzchownie kołderką i odłożyć na najwyższą półeczkę. Są też sytuacje mniej lub bardziej traumatyczne, ale równie toksyczne są sytuacje z dzieciństwa, które odcisnęły na psychikach dorastających ludzi piętno.. Chciałabym się skupić głównie na młodzi, ale apel jest do wszystkich czytających: pozwólcmy sobie pomóc. Ogromnie ważna jest analiza własnej kondycji psychofizycznej. Samoświadomość. Często mówimy do kogoś „co Ty o mnie wiesz, w ogóle mnie nie znasz!” a czy my sami siebie znamy? Czy analizujemy własne zachowania, reakcje?

Moim zdaniem świadomość problemu to połowa sukcesu. Nie znając problemu intuicyjnie wiemy, że coś nas boli, coś nam doskwiera, nie wiemy jeszcze co, ale próbujemy po ciemku łapać się różnych haczyków, szukać. A wystarczy pomyśleć. I nie wystarczy chwila, zwykle zaczyna się od kilku godzin, a czasami trwa to miesiącami, latami, ale naprawdę warto. Nie dbając o naszą psychikę poprzez jej analizę (amatorsko: pisanie dzienników, pamiętników w różnej formie; profesjonalnie: wizyta u psychologa, psychiatry, seksuologa, etc.) może nie tylko dojść do pogłębienia problemu, ale do powstania zaburzeń psychicznych tj. nerwice, depresja, które notabene są plagą współczesnego społeczeństwa na całym świecie.

Gdzie więc szukać pomocy, jeżeli zdiagnozujemy co nas boli?

W samym Słupsku jest kilka poradni psychologicznych prywatnych, publicznych. Istnieje także Słupskie Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Kraąg”, przy alei Sienkiewicza 3. Można również zadzwonić na „niebieską linię zaufania”.

Szczerze i gorąco zachęcam, aby nie skupiać się wyłącznie na pomaganiu innym, ale także na sobie. To naprawdę nie jest wyraz najwyższej formy egoizmu, ale zdrowego rozsądku.

Łomografia

(ZAINTERESOWANIA)

~ Anna Topka

Łomografia (łomografia) – powstała na początku lat 90. XX w. w Wiedniu nurt w fotografii polegający na użyciu starych, analogowych aparatów kompaktowych, przeważnie produkcji radzieckiej[. Nazwa nurtu pochodzi od nazwy radzieckiej marki Łomo.

Zdjęcia tworzone w duchu łomo wyróżniają się dowolną tematyką oraz charakterystyczną estetyką obrazu, wynikającą z niskiej jakości sprzętu fotograficznego. Ruch łomograficzny kieruje się dziesięcioma zasadami:

1. Gdziekolwiek idziesz, weź łomo ze sobą;
2. Rób zdjęcia o każdej porze dnia i nocy;
3. Łomo stanowi część Twojego życia;
4. „Pstrykaj z biodra”;
5. Fotografuj przedmioty z jak najmniejszej odległości;
6. Nie myśl!
7. Bądź szybki!
8. Przed naciśnięciem spustu nigdy nie wiesz, co znajdzie się na zdjęciu;
9. Po naciśnięciu spustu też nie będziesz tego wiedział;
10. Nie przejmuj się zasadami i konwenansami obowiązującymi w tradycyjnej fotografii.

Poezja

~ Wybrał Marcin Wójcik

Czymże byłaby życie bez miłości? Jak wielkim natchnieniem dla poetów jest to uczucie, o którym Julian Tuwim powiedział nigdy: „jedyna funkcja fizjologiczna, która zrobiła karierę”. Z okazji zbliżających się Walentynek proponujemy kilka utworów napisanych przez czołowych polskich twórców: Czesława Miłosza, Wisławę Szymborską i Jeremiego Przyborę, a także najpiękniejszy, naszym zdaniem, biblijny Hymn o Miłości autorstwa św. Pawła. Zapraszamy do lektury!

Nic dwa razy

Nic dwa razy się nie zdarza
i nie zdarzy. Z tej przyczyny
zrodziliśmy się bez wprawy
i pomrzemy bez rutyny.

Choćbyśmy uczniami byli
najtępszymi w szkole świata,
nie będziemy repetować
żadnej zimy ani lata.

Żaden dzień się nie powtórzy,
nie ma dwóch podobnych nocy,
dwóch tych samych pocałunków,
dwóch jednakich spojrzeń w oczy.

Wczoraj, kiedy twoje imię
ktoś wymówił przy mnie głośno,
tak mi było, jakby róża
przez otwarte wpadła okno.

Dziś, kiedy jesteśmy razem,
odwróciłam twarz ku ścianie.
Róża? Jak wygląda róża?
Czy to kwiat? A może kamień?

Czemu ty się, zła godzino,
z niepotrzebnym mieszasz lękiem?
Jesteś - a więc musisz minąć.
Miniesz - a więc to jest piękne.

Uśmiechnięci, współobjęci
spróbujemy szukać zgody,
choć różnimy się od siebie
jak dwie krople czystej wody.

Wisława Szymborska

Zakochani

Jest tam tak cicho, że słyszymy
piosenkę zaśpiewaną wczoraj:
„Ty pójdziesz górą, a ja doliną...”
Chociaż słyszymy - nie wierzymy.

Nasz uśmiech nie jest maską smutku,
a dobroć nie jest wyrzeczeniem.
I nawet więcej, niż są warci,
niekochających żałujemy.

Tacyśmy zadziwieni sobą,
że cóż nas bardziej zdziwić może?
Ani tęcza w nocy.
Ani motyl na śniegu.

A kiedy zasypiamy,
We śnie widzimy rozstanie.
Ale to dobry sen,
ale to dobry sen,
bo się budzimy z niego.
Wisława Szymborska
Moja dziewczuszka nie ma serduszka
Dziewczę poznałem prześliczne
i zmysły eksplodowały –
i w arabeski magiczne
nam ciała pozapłatały.
Jednak w zbliżeniu dusz
trudniej nam było o splot –
była nieczuła i już,
już wkrótce wiedziałem, że ot ...

Wisława Szymborska

Moja dziewczuszka

nie ma serduszka
i nie wiadomo co w zamian ;
może skarbonkę w formie jabłuszka,
co z pestką z perły podzwania ;
może zegarek firmy nieznannej
złotą kołatką szeleści –
lub precyzyjny inny mechanizm
werk ma misterny w jej piersi... ?

Chłodem jej miłość mnie truła,
choć ciało było życzliwe.
Ja zaś ogromne jak buła
mam serce oraz nadwrażliwe.
Więc pochwyciłem nóż
i – że to niby dla psot –
piers jej rozciąłem, i już,
już wkrótce wiedziałem, że ot ...

Moja dziewczuszka
nie ma serduszka –
nie ma serduszka, a w zamian
ani skarbonki w formie jabłuszka, co pestką z
perły podzwania,
ani zegarka firmy nieznannej
co by kołatką szeleścił.
Był tam zwyczajny świerszczyk blaszany –
Com go niechący uśmiercił.

Jeremi Przybora

Miłość

Miłość to znaczy popatrzeć na siebie,
Tak jak się patrzy na obce nam rzeczy,
Bo jesteś tylko jedną z rzeczy wielu.
A kto tak patrzy, choć sam o tym nie wie,
Ze zmartwień różnych swoje serce leczy,
Ptak mu i drzewo mówią: przyjacielu.
Wtedy i siebie, i rzeczy chce użyć,
żeby stanęły w wypełnienia łunie.
To nic, że czasem nie wie, czemu służyć:
Nie ten najlepiej służy, kto rozumie.

Czesław Miłosz

„Hymn o Miłości” - Święty Paweł z Tarsu 1Kor, 1-13

Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak

miedź brzęcząca albo cymbał brzącający.

Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i wszelką możliwą wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym.

I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją, a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał.

Miłość cierpliwa jest,

łaskawa jest.

Miłość nie zazdrości,

nie szuka pokłasku,

nie unosi się pychą;

nie dopuszcza się bezwstydu,

nie szuka swego,

nie unosi się gniewem,

nie pamięta złego;

nie cieszy się z niesprawiedliwości,

lecz współweseli się z prawdą.

Wszystko znosi,

wszystkiemu wierzy,

we wszystkim pokłada nadzieję,

wszystko przetrzyma.

Miłość nigdy nie ustaje,

[nie jest] jak prorocтва, które się skończą, albo jak dar języków, który zniknie, lub jak wiedza, której zabraknie.

Po części bowiem tylko poznajemy, po części prorokujemy.

Gdy zaś przyjdzie to, co jest doskonałe, zniknie to, co jest tylko częściowe.

Gdy byłem dzieckiem, mówiłem jak dziecko, czułem jak dziecko, myślałem jak dziecko. Kiedy zaś stałem się mężem, wyzbyłem się tego, co dziecięce.

Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś [zobaczymy] twarzą w twarz: Teraz poznaję po części, wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany.

Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość - te trzy: z nich zaś największa jest miłość.”

Moda & uroda

~ Agata Skomorowska

Makijaż

Kolor block rządzi nie tylko w trendach odzieżowych. W makijażu duże plamy kolorów mamy zwłaszcza na powiekach. Niekiedy to bloki pojedynczej barwy (pomarańcz), niekiedy, kilka kolorów przechodzi tonowo jeden w drugi (turkusy, szmaragdy, granatym brązy), wracają mocne, ciemne usta, wobec których nikt nie zdoła przejść obojętnie. Na nowy sezon wybieramy więc kolory o barwie leśnych owoców - jeżyn, malin, jagód.

Lekko różowe policzki, świetlista cera i naturalność ust - to trend dla mniej odważnych. Co do policzków, nową tendencją na jesień i zimę 2012/2013 będą przerysowane kości policzkowe o kolorach, które przyjmuje skóra długo smagana wiatrem.

Moda

Trendy zima 2012/2013 to tak liczna grupa rozmaitych tendencji, że absolutnie niemożliwe jest, by każda z nas nie mogła odnaleźć wśród nich czegoś dla siebie. Nie trzeba kopiować całości linii, wystarczy zaczerpnąć jakiś wzór, dodatek, nakrycie głowy, motyw, kolor... Zainspirować się i „uszyć” samemu naszą własną modę. Trendy na zimę 2012/2013 dopasowane do nas.



Humor

-Nauczyciel matematyki mówi do uczniów:

„Moja współlokatorka zapytała mnie, na jakiej podstawie jej waga potrafi wskazać wynik zarówno w kilogramach jak i w funtach, skoro kurs jest zmienny...”

- Kto to jest prawdziwy narciarz?

- Człowiek, którego stać na luksus połamania nóg w bardzo znanej miejscowości górskiej, przy pomocy bajecznie drogiego sprzętu.

W szkole:

- Hej, ty tam, pod oknem - kiedy był pierwszy rozbiór Polski? Pyta nauczyciel.

- Nie wiem.

- A w którym roku była bitwa pod Grunwaldem?

- Nie pamiętam

- To co ty właściwie wiesz? Jak chcesz zdać maturę?

- Ale ja tu tylko kaloryfer naprawiam.

Perkusista deathmetalowy gra tak szybko, bo jak się człowiek spieszy to diabeł się cieszy.

Szczyt niemożliwości: polaskotać tak żarówkę, aby ci w elektrowni się śmiali.

Szczyt pijaństwa: upić ślimaka tak, żeby do domu nie trafił.

Kanapka studencka - chleb posmarowany nożem.

„ ... Nie wiem, czy pan pamięta, że Anna Karenina poszła do klasztoru, bo nie chciała wyjść za Wołodyjowskiego. a wtedy Kmicic chwycił swój róg bawoli, cętkowany, kręty i powiedział ,ogary poszły w las'. ciemno się zrobiło w piwnicznej izbie, gdy Boryna zataczając się wpadł w objęcia pani Dulskiej, która wzięła go za Zbyszka z Bogdańca (a to był Maciej Chełmicki). Chwyciwszy za głowę Rzeckiego, zrobił taką awanturę o Basię, że pan Tadeusz krzyżąc ,quo vadis?' wpadł do Jeziora Bodeńskiego. na szczęście Jagienka, która była tam za chlebem, zapaliła Latarnika przy pomocy ogniem i mieczem, i odjechała wozem Drzymały, który należał do Faraona. taka była historia żółtej cizemki.”

Z zeszytów uczniowskich:

„Mateusz leży pod ławką na lekcji geografii udając rodzącą kobietę i wydając przy tym realistyczne odgłosy.”

„W Mongolii przed wiekami wslawił się jeden cham, nazywał się Dżyngis-cham.”

„Makbet opierał się na mordzie.”

„Jeż i jaskółka to zwierzęta, które pomagają rolnikowi w zjadaniu robaków.”

„Tasieńce rozmnażają się przez podniecanie”

„W skład tułowia motyla wchodzi plecy”

„Szkielet utrzymuje nas na nogach. Gdyby nie było szkieletu, to mięso ciągle spadałoby na ziemię.”

Zespół redakcyjny:

Anna Topka - Klasa III TOR

Marcin Wójcik - Klasa III TOR

Anna Biernat - Klasa III TOR

Agata Skomorowska - Klasa II FI

Ernest Sadowski - Klasa II TI

Opiekun: *p. Beata Przytarska*

Adres redakcji:

ZST w Słupsku

76-200 Słupsk, ul. Szymanowskiego 5

e-mail : sekretariat@drzewniak.slupsk.pl